

Palenie (i regulacje europejskie) zabijają

6 marca 2014

Sondaże pokazują, że e-papierosy są obecnie najpopularniejszą metodą rzucania palenia mimo braku zachęty ze strony władz. Weź w aptece ulotkę o tym, jak rzucić palenie, a zobaczysz, że się o nich nawet nie wspomina.

Czy to koniec palenia? Nie, jeśli biurokraci będą mogli temu zapobiec.

Wszyscy znają reputację Szwecji w rozwiązywaniu problemów od edukacji po bankowość. Szwedzi wyprzedzają także Europę w uporaniu się z paleniem. Mają zdecydowanie najmniej palaczy na głowę populacji w krajach UE. Śmiertelność na raka płuc mężczyzn powyżej 35 roku życia wynosi w Szwecji mniej niż połowę wskaźnika brytyjskiego.

Czy zrobili to przez bardziej fanatyczne usuwanie poza nawias, edukowanie i zawstydzanie palaczy w paternalistyczny sposób skandynawski? Nie – zrobili to dzięki innowacji i konkurencji. W latach 1980 Szwedzi udoskonaliли produkt tytoniowy zwany snus, który wkłada się pod górną wargę. Dostajesz nikotynę, ale nie substancje smoliste. Snus jest najpopularniejszym i najskuteczniejszym sposobem rzucenia palenia w Szwecji (i Norwegii).

W Wielkiej Brytanii snus jest niedostępny w sprzedaży z tego prostego powodu, że UE zakazała go. Kiedy Szwecja przyłączyła się do UE, wynegocjowała specjalną klauzulę, zezwalającą na snus. Do dzisiaj, mimo obfitych dowodów, że snus taśmowo ratuje życie Szwedów i mimo miażdżącej krytyki słabiutkiej obrony własnej polityki, Komisja Europejska nadal trzyma się tego zakazu.

Można pomyśleć, że dość to marginalny temat dla takiego organu

opiniotwórczego jak „Times”, ale jest to istotne tło dla debaty o papierosach elektronicznych – skoro bowiem snus potrafi zmniejszyć o połowę palenie i zgony na raka płuc, pomyślmy, co potrafiłyby zrobić papierosy elektroniczne. Są to przedmioty, które naśladują czynność palenia, ale są, być może, tysiąc razy bezpieczniejsze i sprzedaż ich podwaja się co roku bez żadnej zachęty rządowej czy kampanii porad medycznych. E-papierosy mogłyby wyprzeć palenie w dwadzieścia lat. Profesor David Nutt z Imperial College opisuje je jako „największy postęp w dziedzinie ochrony zdrowia od czasu szczepionek”.

Sprzedaż tytoniu spada w Ameryce i w Europie i przemysł ten obawia się, że papierosy elektroniczne stanowią dla niego „moment Kodaka” – kiedy fotografia cyfrowa błyskawicznie zniszczyła tradycyjne aparaty fotograficzne. Wells Fargo w USA przewiduje, że w ciągu dziesięciu lat sprzedaż e-papierosów wyprzedzi sprzedaż normalnych papierosów.

Sondaże pokazują, że e-papierosy są obecnie najpopularniejszą metodą rzucania palenia mimo braku zachęty ze strony władz. Weź w aptece ulotkę o tym, jak rzucić palenie, a zobaczysz, że się o nich nawet nie wspomina. Kiedy przemawiałem na ten temat w Izbie Lordów, zdumiała mnie olbrzymia liczba reakcji entuzjastów e-papierosów. Szczególnie zaskakujące było to, jak wielu z nich mówiło, że przez dziesięciolecia próbowali rzucić palenie, aż wreszcie im się udało.

Niemniej, zamiast witać tę technologię z otwartymi rękami, nasze władze, czy to w Brukseli, czy w Whitehall, są zdecydowane przeszkodzić jej. W zeszłym tygodniu Parlament Europejski przegłosował poparcie dla propozycji Komisji, która zakazuje papierosów elektronicznych wielokrotnego użytku oraz tych, których koncentracja nikotyny przekracza 20 mg/ml. Nasz rząd jest zdecydowany na wprowadzenie tych europejskich restrykcji do prawa brytyjskiego, podbechtywany przez British Medical Association i przemysł farmaceutyczny, bełkoczący o ochronie dzieci przed nowym zagrożeniem i nie życzącym sobie

ponownej normalizacji palenia.

Dlaczego przedstawiciele publicznej służby zdrowia są tacy oporni? Komisja Europejska często okazuje nadmierną ostrożność wobec innowacji, rozważając ryzyko nowego produktu, jak by nie było małe, ale nie biorąc pod uwagę ryzyka starego produktu, który ten nowy ma zastąpić – z tego wynika jej postawa wobec na przykład genetycznie modyfikowanych upraw. Podnosząc sprawę nieznanego (ale niewielkiego) ryzyka e-papierosów establishment zdrowia publicznego nie rozumie istoty rzeczy. To, co się liczy, to redukcja szkodliwości, nie doskonałe, utopijne bezpieczeństwo. Nie pozwól, by najlepsze było wrogiem dobrego, powiedział Voltaire. Zakaz mocnych e-papierosów, tych, które wybierają ludzie próbujący rzucić palenie, może przeszkodzić w uratowaniu życia 100 tysięcy Europejczyków rocznie, według symulacji London Economics.

A jest jeszcze efekt Dunning-Krugera, zgodnie z którym ludzie niekompetentni są zbyt niekompetentni, by widzieć niekompetencję. Urzędnik UE, z licencjatem z uniwersytetu na Malcie, tak sknocił przedstawienie wyników badań 15 naukowców o redukcji szkód dzięki e-papierosom, że wszyscy oni napisali poprawki do jego prezentacji.

Regulator medyczny rządu brytyjskiego, MHRA, uparcie trzyma się wiary, że regulacje medyczne ulepszą postęp technologiczny e-papierosów, ignorując całe tomy dowodów na to, że wysokie bariery na wstępie w sposób nieunikniony dławiają innowacje. Lekarze reprezentujący BMA wydają się nienawidzić myśli o ludziach kupujących produkt, który pomoże im rzucić palenie, zamiast dostawać go na receptę. Co gorsza, niektóre firmy reklamujące e-papierosy i sprzedające je w sieci sklepów Boots, są obecnie filiami samego Szatana – przemysłu tytoniowego. Nie chcąc naśladować Kodaka firmy tytoniowe pospiesznie wkupują się w przemysł e-papierosów.

Wielkie firmy farmaceutyczne chcą regulacji rywala, bo zarabiają krocie na zastępczych terapiach nikotynowych

(plastrach i gumach), które mają marne osiągnięcia jako pomoc w rzuceniu palenia. A politycy? No cóż, wydaje się, że po prostu cieszy ich zakazywanie rzeczy.

W skrócie, mówi profesor Gerry Stimson z London School of Hygiene and Tropical Medicine, reakcja władz na e-papierosy jest zdominowana przez próby zachowania prawa mówienia co dla ludzi dobre i odebrania tego prawa oddolnemu ruchowi samopomocy konsumentów. Stare zawołanie biurokraty: „Nie wynalezione przez nas”.

Powodem, że ta cyniczna kampania wygrała, jest to, że większość z nas myli nikotynę z paleniem. Według wszystkiego, co wiadomo, nikotyna w dawkach obecnych w dymie papierosowym jest nieszkodliwa. Zabijają substancje smoliste. Nikotyna jest uzależniająca, ale uzależniająca jest także kofeina, a kubek kawy zawiera dużo więcej potencjalnie niebezpiecznych chemikaliów niż e-papieros. Palenie e-papierosa może być mniej ryzykowne niż picie kawy.

Niemniej, mamy tak wbite w mózgi, że nikotyna jest szkodliwa, iż nie możemy patrzeć na reklamę e-papierosów bez odruchu Pawłowa obrzydzenia i wyplucia z siebie steku bzdur o ochronie dzieci przed możliwym wpadnięciem w nałóg (zamiast o możliwości wydostania z szponów palenia). Tę ignorancję wykorzystują reakcyjni przeciwnicy tej zakłócającej spokój i ratującej życie innowacji. Najwyraźniej wolą, by nałóg palenia zanikał bardzo powolną, ale nadzorowaną przez biurokratów drogą przez następnych 50 lat, zamiast niemal w pełni zaniknąć w 20 lat.

Autor: Matt Ridley

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródła oryginalne: Times, [The Rational Optimist](#)

Źródło polskie: [Listy z naszego sadu](#)